Rok XII. Nr. 99 Sosnowiec, piątek 9 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Redakcji, Ad... i Drukarni ...owiec, ...ia ...eji

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

2000 falangistów wycięto w Eibar

Gwałtowne walki na wszystkich frontach

PARYŻ, 8. 4. — Oddziały wojsk powstańczych na froncie baskijskim po kilku gwałtownych atakach, zdobyły okopy czerwonych na przedpolach miasta Eibar.

Gdy na drogach prowadzących do Einer ukazały się białe chorągwie i patrole powstańcze stwierdziły, że w mieście nie ma żadnych wojsk czerwonych, oddziały złożone z 2000 falangistów wkroczyły do śródmieścia i zajęły gmachy publiczne.

Powstańcy nie zdążyli jeszcze obsadzić ważnych punktów strategicznych w mieście, gdy ze wszystkich stron poczęły napływać przeważające siły czerwonych. Otoczeni ze wszystkich stron przez kilka tysięcy Basków, falangiści zostali wycięci w pień.

Dowódca kolumny operującej pod Eibar rozpoczął natychmiast manewr otoczenia Eibaru, zapowiadając, że po zdobyciu miasta wszyscy mężczyźni zostaną rozstrzelani, a miasto zostanie zrównane z ziemią.

BILBAO, 8. 4. PAT. Wedle komunikatu sztabu głównego rządowej armii północnej, na froncie Euzkadi na odcinku Eibar precyzyjny ogień artylerii rządowej rozproszył koncentra... powstańców w pobliżu pustelni A... podczas gdy moździerze bombardowały fabryki w m. Placencia oraz powstańczą kwaterę główną.

Na froncie baskijskim natarcie powstańców na odcinku Urquiola słabnie.

W pobliżu szosy, wiodącej do Ochandiano, powstańcy zajęli kilka wzgórz, z których zostali wyparci energicznym kontratakiem. Najbardziej gwałtowne ataki powstańców, poparte przez liczne czołgi i samoloty, miały miejsce na przełęczy Barazar. Powstańcy zdołali podpalić las piniowy w pobliżu przełęczy, na skutek czego wojska rządowe musiały wycofać się z lasu, zajmując linie wzgórz, dominujących nad okolicą.

Na froncie Burgos pojedynek artyleryjski trwa. Wojska rządowe bombardowały koncentrację kawalerii powstańczej w El Beretin.

Lotnictwo powstańcze pojawiło się nad szeregiem miast na tyłach wojsk rządowychc, lecz zostało zmuszone do ucieczki przez samoloty myśliwskie.

Na odcinku Santande powstańcy podjęli gwałtowne przeciwuderzenie na wysunięte pozycje wojsk rządowych w obszarze Sargentes, lecz zostali odparci.

W Asturii wojska rządowe zbombardowały za pomocą artylerii kilka domów, w których powstańcy urządzili gniazda karabinów maszynoych

Niemcy zbroją Anglię

Przemysł niemiecki otrzymał zamówienia na 62.000 f. szterl.

LONDYN, 8. 4. W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin minister do spraw koordynacji zbrojeń sir Thomas Iskip potwierdził, że w związku z programem zbrojeń angielskich pewne zamówienia zostały również udzielone firmom niemieckim. Ministerstwo wojny udzieliło dotychczas przemysłowi niemieckiemu zamówień na ogólną kwotę 62.000 funtów szterlingów. Do sumy tej dojdą jeszcze zamówienia w wysokości 178.000 funtów dla budowanych obecnie fabryk amunicyjnych.

Minister podkreślił, że nie może stwierdzić jak wielką jest liczba zamówień udzielnych bezpośrednio niemieckim zakładom przemysłu wojennego. Minister dodał następnie, że zamówienia w Niemczech dotyczą specjalnie maszyn i narzędzi, które nie są wyrabiane w Anglii lub też nie mogą być dostarczone w terminie przez przemysł angielski.

Wzrost ilości samobójstw

z nędzy w Niemczech

BERLIN, 8. 4. W ostatnich czasach stają się w Niemczech coraz częstsze wypadki samobójstw z nędzy, lub rozpaczliwych czynów matek, które wskutek zmienionych warunków bytu nie mogą zdobyć środków utrzymania, szukają wyzwolenia dla siebie i dzieci swoich w objęciach śmierci. Nie ma prawie dnia, aby dzienniki nie notowały wypadku samobójstwa z nędzy, a co parę dni donoszą o śmierci całych rodzin.

Przed kilku dopiero dniami pisma niemieckie doniosły, iż zrozpaczona matka utopiła w Renie dwoje dzieci, sama jednak została wyratowana. Podobny wypadek zdarzył się dziś w Trattendorf, gdzie zrozpaczona matka wrzuciła do Sprewy troje dzieci 3 i półletniego chłopca, oraz dwie dziewczynki w wieku 2 i pół lat i 6 miesięcy.

Niezadowolenie żydów i arabów

z projektu podziału Palestyny

JEROZOLIMA, 9. 4. PAT. Wieści na temat możliwości podziału Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie, nadal wywołują żywy sprzeciw obydwu stron. Arabowie, zgodnie z oświadczeniem wielkiego muftiego Palestyny, twierdzą, że Palestyna stanowi „nierozdzielną część wielkiej rodziny krajów arabskich". Żydzi natomiast bronią swego programu, mówiącego o stworzeniu państwa żydowskiego na obu brzegach Jordanu.

Wielki mufti, po powrocie z Mekki, oświadczył, że arabowie domagają się uchylenia mandatu i zawarcia traktatu angielsko - palestyńskiego na wzór traktatów pomiędzy Anglią a Irakiem lub Francją a Syrią. Arabowie wówczas byliby spokojni o swą przyszość i w kraju zapanowały spokój. Zdaniem muftiego Liga Narodów winna wkroczyć w sprawy palestyńskie i, zgodnie z art. 22 paktu Ligi, mówiącym o uznaniu niepodległości krajów, oderwanych od imperium ottomańskiego, uznać państwa arabskie w Palestynie, mufti dodał, że zobowiązania angielskie w sprawie Palestyny nie dadzą się pogodzić z przyjaznymi stosunkami z arabami, a także z całym światem muzułmańskim.

Cena cegły ustalona będzie

na poziomie z lipca 1936

WARSZAWA, 8. 4 PAT. W związku z ujawnioną niepożądaną gospodarczo tendencją zwyżkową cen cegły prezes rady ministrów i min. spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski polecił wszystkim wojewodom niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia cen cegły.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny. Cena wyznaczona winna uwzględniać. 1) cenę loco cegielnia, 2) cenę loco plac budowy.

Celem uzyskania ceny loco plac budowy, należy do ceny loco cegielnia dodać rzeczywiste koszta transportu kolejowego, o ile takim transportem posługuje się najbliższa cegielnia zaopatrująca dany ośrodek budowlany oraz kosztu transportu kołowego, które należy uwzględnić po rozpatrzeniu miejscowych warunków.

Ceną obowiązującą będzie zawsze cena wyznaczono loco cegielnia lub cena loco plac budowy i w tym ostatnim przypadku bez względu na pochodzenie cegły z innych cegielni, aniżeli ta, która była brana pod uwagę przy wyznaczaniu cen. Ten sposób wyznaczenia ceny loco plac budowy umożliwi odbiorcom zaopatrywanie się w cegłę w cegielniach nie miejscowych ale taniej produkujących.

Olbrzymi pożar

na Filipinach

MANILLA, 8. 4. PAT. Olbrzymi pożar, jaki nawiedził wczoraj dzielnicę Tongo zniszczył zgórą dwieście budynków w tej liczbie liczne fabryki i magazyny towarowe. 25 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Na skutek silnego wiatru pożar rozszerzał się z olbrzymią szybkością przy czym rozmiary klęski stały się jeszcze większe naskutek tego, że niektóre pompy strażackie po pewnym czasie przestały działać. Według dotychczasowych danych tylko jedna osoba poniosła śmierć w płomieniach.

Liczą się jednak z tym, że liczba ofiar wzrośnie. Tak np. zaginęła grupa dzieci, które grały w piłkę na placu sportowym i okrążone zostały przez płomienie. Prócz tego 11 osób odniosło ciężkie poparzenia.

W Kanadzie strajkuje

3700 robotników

OTTAWA, 8. 4. PAT. Wybuchł strajk powszechny w zakładach General Motors w Kanadzie. Strajk objął 3.700 robotników i powstał na tle zerwania rokowań z dyrekcją która odmówiła przystąpienia do układu. podpisanego w Detroit.

Trzydzieści karteli

ulegnie rozwiązaniu

WARSZAWA, 9. 4. Jak słychać, zapadła decyzja rozwiązania dalszych około 30 karteli Lista tych karteli ma być zatwierdzoną i ogłoszona w najbliższych dniach. Pogłoski, jakoby na liście karteli rozwiązanych znaleźć się miał również kartel drożdżowy podobno nie odpowiadają prawdzie gdyż za utrzymaniem tego kartelu przemawiają między in. względy skarbowe związane z poborem opłat akcyzowych.

Zwyżka cen,

a związek Izb przem.-handl.

W Warszawie odbędzie się dziś walne zebranie przedstawicieli związku Izb Przemysłowo Handlowych w Polsce. Zebraniu przewodniczyć będzie prezes Klarner. Głównym tematem obrad będzie sprawa zahamowania zwyżki cen nieuzasadnionych.

Z ramienia Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu w zebraniu wezmą udział: prezes Izby poseł Z. Sowiński, p E. Gruszczynski — reprezentant sekcji handlowej, inż. Laubitz—sekcji przemysłowej dyr. Przedpełski — sekcji górniczej oraz dyrektor Izby p. Gdomski.

Częstochowski Landru

skazany został na karę śmierci

CZĘSTOCHOWA. 8. 4. W dniu dzisiejszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 36-letniego Antoniego Gapy ze wsi Bugaj, który w dn. 23 października 36 r. podstępnie zwabił do swego mieszkania przejeżdżającego przez wieś włościana z pow. radomszczańskiego, 60-letniego Adama Jachimczaka i zamordowawszy go kilku uderzeniami siekiery, zwłoki zakopał w polu.

W toku dochodzenia w sprawie zabójstwa Jachimczaka wyszło na jaw, że Gapa w lutym 1935 r. zamordował swą kochankę, Helenę Plutównę oraz jej dwuletniego syna, Ryszarda, ponadto Gapa odpowiadał z art. 203 k. k. za niemoralne czyny względem 13-letniej córki Janiny.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego w przemówieniu swym przypomniał też, że w r. 1922 oskarżony skazany był za dezercję z wojska.

Sąd po dłuższej naradzie, uznał Antoniego Gapę winnym inkryminowanych mu czynów i skazał go łącznie na karę śmierci.

Na szpaltach pism

PO ROZWIĄZANIU KARTELU CYNKOWEGO

W związku z rozwiązaniem kartelu cynkowego, o czym donosiliśmy wczoraj „Gazeta Polska“ donosi, że rozwiązanie to nastąpiło w ramach zapoczątkowanej ostatnio przez rząd akcji przeciw nieuzasadnionej zwyżce cen.

„Działalność“ kartelu cynkowego — pisze „Gazeta Polska“ — której kres kła dzie decyzja ministra Przemysłu i Handlu, może być klasycznym przykłdcam gospodarki monopolów prywatnych.

Gospodarka ta nastawiona jest na uzyskanie możliwie największego dochodu, bez liczenia się z interesami gospodarstwa krajowego. Dla uzasadnienia naszego twierdzenia przytaczamy ceny cynku, ... przez skartelizowanych wytwor... w ciągu ostatnich miesięcy 1936 r.— 500, w styczniu br. — 674, dn. 6 kwietnia ... —już 885! Tempo wzrostu — zawrotne.

—o()o—

Z KRAJU

Tragiczna katastrofa
SAMOCHODOWA.

Na szosie pod Radomiem samochód osobowy, jadący z wielką szybkością zawadził o słup przydrożny, skutkiem czego jeden z pasażerów Abram Rosenblum z Radomia poniósł śmierć na miejscu, dwaj zaś pozostali, Tadeusz Falkowski i Tadeusz Dłużewski również z Radomia doznali bardzo ciężkich obrażeń.

Właściciel samochodu Schnelder, który siedział przy kierownicy, cudem uniknął śmierci, doznając jedynie powierzchownych kontuzji.

Wyrok w procesie
„TAJNEJ SZTAFETY“.

Warszawski Sąd Okręgowy ogłosił onegdaj wyrok w procesie o drukowanie i rozpowszechnianie organu nielegalnej Organizacji Narodowo Radykalnej „Tajna Sztafeta“ i udział w potajemnym związku, dążącym do zmiany obecnego ustroju w drodze przemocy.

Sąd skazał osk. Łniskiego na 15 mies. więzienia, Zbigniewa Kunickiego na 15 miesięcy, Wacława Wolnickiego na 1 rok mesęcy, Wacława Wolnickiego na 1 rok, Stanisława Szyszko na 15 mies., Jerzego Szyszko na 9 mies. Dębowskiego uniewinniono.

Wielki pożar
POD KOWNEM.

Onegdaj o godz. 9 wybuchł pożar w gromadzie Odrzykoń pow. Krosno, który rozszerzając się szybko z powodu wichury strawił 18 gospodarstw oraz inwentarz żywy i martwy. Szkody b. znaczne. W czasie pożaru 6 osób uległo ciężkiemu poparzeniu i zostało przewiezionych do szpitala w Krośnie Udział w akcji ratunkowej wzięło 15 straży pożarnych z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego.

Na miejscu zorganizowano natychmiast komitet doraźnej pomocy pogorzelcom.

Krwawe zajście
NA TARGU W ŻURAWNIE.

W ub. wtorek około godz. 12.15 jednocześnie z odbywającym się targiem w Żurawnie, jeden ze straganiarzy ujął na rynku złodzieja, który chciał go okraść i wydał go strażnikowi miejskiemu. W czasie doprowadzania złodzieja do magistratu, towarzysze jego stanęli w obronie i postanowili go odbić. Spowodowało to zamieszanie, z czego skorzystały miejscowe męty, które powywracały, częściowo okradły kilka straganów.

Do awanturników przyłączyło się wielu gapiów z pośród obecnych na jarmarku ludzi, wytwarzając przez to skupienie około 3000 osób. Czterech szeregowych policji z miejscowego posterunku rozpoczęło tłum rozpędzać. Otoczony przez tłum st. post. Skorubowski użył kolby karabinu, podczas czego karabin wypalił i kula zraniła trzy osoby w nogi. Wpłynęło to na natychmiastowe rozejście się tłumu, poczem zapanował spokój.

Wysoka Obdukcjo! Wysoka Eksmisjo!

Cenne kwiatki z łąki regionalistycznej

M. J. Wielopolska, omowiając w „Kurierze Porannym“ książki Stefana Wiecheckiego (Wiecha) „Znakiem tego“, „Wysoka Eksmisjo“, „W ząbek czesany“, przytacza kilka powiedzeń z warszawskiej gwary. Oto one:

— **„Ach ty boża krówka za wiecz ną ondulację szarpana“ — „żebyś lebiego miał wykształcenie, to byś wiedział, że gołąb powinien w gołębniku siedzieć, a nie po mieszkaniu fruwać i ukochanom kobiete ci zanieczyszczać“** i gniewny zwrot do owego gołębia: **„Ach ty grochem karmiony, żyletką w ogon nacinany...“**

— Logiki pan nie masz.
— Czego łobuzie?
— Logiki.
— Cofnij to słowo.

* * *

— Co to za człowiek?
— Tylko nie człowiek, tylko nie człowiek, panie szanowny! Licz się pan ze słowamy...

* * *

— Kiedy Ziółtoszczak taki mocny, a my, taka nasza owaka tam i nazad słabe, trzeba całą ferajną do niego jechać i twarz fetniakowi w drobny groszek wyprawić. **Także samo z uwzględnieniem jego fomilii, jako że on naszej tyczył. Wszystkie Ziółtoszczaki ciężko u nas będą dzisiaj przegrane!**

* * *

— Szanowna publiko! (woła uliczny sprzedawca obrazów) 250 lat temu nazad, szkopy czyli hitlery zaczęli dostawać straszne knoty pod rodzinnym miastem swoim Wiedniem od tureckiego cesarza Alijewa. Kiedy widzą, że krewa z nimi, dawaj do Wilanowa, gdzie na letniakach mieszkał król Sobieski, piechotą ganiać i prosić, żeby Turka drania spod Wiednia odpędził. Król na razie myślał „cholera mnie do tego, niech się grzeją!“ i jechać nie chciał, bo właśnie „drogie śmierci“ drzewkamy wysadzał. Ale jak go zaczęli bajerować i blatować zgodził się, wojsko na wiedeńskie kolei załadował i pojechali. Tam w krótkich abcugach ciężkie knoty Turkowi dał i pałatkio czyli namiot samego Alijewa zdobył. Te właśnie historycznom chwile widzi szanowna publika na tym landszafcie

* * *

— Pani Anioł, zna mnie pani nie od dziś. Jezdem tom kobietom, że nie lubie plotek (mówi sąsiadka do sąsiadki) i żebyś mnie tu pani nożamy krajała, słowa nie powiem...

Soczyste wyzwiska sypią się jak z rękawa:

„Ty dzieliworku szemrany, sałaciarzu! Ty łapiduchu w niekrolog metalowem wieńcem drapany“ — „ty męczybuło w zęby kopany“, „wydro króla Zygmunta“, „ty pudlu starozakonny“, „filmon w ząbek czesany“, „ach ty za uzdę szarpany sieczką obierkamy karmiony, w pierwszą krzyżową połamanem batem bity, z Ochoty na Szmulowiznę bez most Kierbedzia tam i nazad ganiany, ciągniesz czy nie?“

— Jak on się do kunia wyraża, kochanie ty moje zwróć mu towarzyskom uwagie...

Bawią rozmowy o specyficznych nagłych zwrotach. Siedzi dwóch obywateli w poczekalni ambulatorium:

— A pan szanowny względem jakiego cierpienia zmuszonym jest tutaj czekać? — pyta jeden.

— A cholera panu szanownemu do tego?

— Faktycznie tak jest. Dla mnie możesz pan rzeczywiście zdechnąć zaraz na tyfus, nie o to się rozchodzi. Przez salonowe wychowanie i z nudów pytam.

— A jeżeli z nudów, to proszę bardzo, możem porozmawiać...

Rozmowy z Żydami są raczej wojownicze:

— Do Abisynii pudle karakułowe pieska wasza niebieska. To wy tu na ławkach się opalacie, a Musolińszczaki waszych wujaszków na puszczy grzeją w kuchnię, jak w kaczy kuper?!

W sądzie zeznania bywają także niespodziewane:

— Na tego grubego pana marnego słowa nie powiem, porządny ma się rozumieć suplikator, bo rzadko w domu siedzi, co go wypuszczą z Pawiaka, to znowuj do Centralnego zabierają i tak furt bez cały rok...

No i te apostrofy do pana sędziego — już przysłowiowe:

— Wysoka Obdukcjo! Wysoka Eksmisjo! Przenaświętsza Instancjo! Najwyższa Amnestio!

W związku z aferą ś. p. Parylewiczowej

odbył się proces w Nowym Sączu

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Nowym Sączu odbyła się sensacyjna rozprawa, pozostająca w ścisłym związku z aferą śp. Parylewiczowej Wandy. Szczegóły tej głośnej afery, mimo prawie rocznego śledztwa, pozostają jeszcze tajemnicą urzędową, a to do czasu wygotowania katu oskarżenia. W ten sposób proces, którego przebieg niżej podajemy,

stanowi pierwszy fakt, który może być ujawniony, a świadczy on o wielostronności zainteresowań ś. p. Wandy Parylewiczowej.

Akt oskarżenia zarzuca Sali Reicher, żonie kupca w N. Sączu, złożenie fałszywych zeznań. W czasie rewizji u śp Parylewiczowej znaleziono list Reicherowej która chciała uzyskać przyjęcie swego syna do 7-ej kl. gimn. II w N. Sączu, czemu

kuratorium krakowskie odmówiło z powodu przekroczenia wieku.

W związku z ujawnieniem tego listu nastąpiło przesłuchanie Sali Reicher przez sędziego śledczego w Nowym Sączu dr. Kmiecika. Przesłuchana na treść listu Sala Reicher, nie zaprzeczając jego wysłaniu, zeznała że syn jej nie został przyjęty do gimnazjum.

Tymczasem wywiad, przeprowadzony w dyrekcji gimn. II w Nowym Sączu, stwierdził, że

Aron Reicher przyjęty został do VII kl. gimn.

W tym stanie sprawy prokurator pociągnął Salę Reicher do odpowiedzialności za fałszywe zeznania, tem więcej, że widocznym się stało, że Reicherowa niejako chciała zamilczeć fakt skutecznej interwencji śp. Parylewiczowej.

Przy rozprawie oskarżona broniła się że mylność jej zeznań nastąpiła wskutek nieporozumienia, gdyż podając, że syn nie został przyjęty do gimnazjum i pracuje u ojca w sklepie,

miała na myśli drugiego swego syna Bena Reichera, nadto zaś zaprzeczyła autorstwa listu.

W tym stanie sprawy sąd pobrał od oskarżonej, próbę jej pisma i postanowił przeprowadzić jego ekspertyzę przez porównanie z oryginałem listu. Dla przeprowadzenia tego dowodu drogą przesłuchania biegłych grafologów, została rozprawa odroczona.

S. p. K. Szymanowski żył w biedzie

Kilka słów gorzkiej prawdy

Dr. T. S. w „Polsce Zachodniej“ pisze, między innymi, co następuje:

Bolesna strata, jakiej doznaliśmy w dniach ostatnich przez zgon ś. p. Karola Szymanowskiego, nasuwa niemiłe reflekcje. Nie wiem, czy znaną jest szerokiemu ogółowi rzeczą, że

ostatnie lata swoje przeżył ten wielki człowiek w dotkliwej nędzy,

i że gdyby nie prywatna inicjatywa i pomoc, po którą zresztą nie wyciągał ręki, nie wiadomo, czy kotastrofa nie nastąpiłaby wcześniej. Nikt jakoś nie pomyślał o tym, ażeby zapewnić temu wielkiemu człowiekowi jakie takie warunki egzystencji, by umożliwić mu leczenie się, odsunąć od niego troski życia powszedniego, aby jak najbardziej oddalić kres tego cennego życia i przedłużyć okres jego twórczej pracy. A przecież nie chodziło o żaden prywatny interes.

Jasną jest bowiem rzeczą, że talenty wielkich ludzi i ich życie nie są ich własnością prywatną, ale własnością całego narodu.

Naród ten bardzo skwapliwie zbiera plony pracy swoich wielkich synów, uznaje je za swoją własność, szczyci się nimi i wykorzystuje dla pomnożenia swojej chwały. Czci twórcę po śmierci i gotów jest wtedy do jak największego zadość uczynienia względem niego. Stara to historia. I rzecz dziwna. Wszyscy wiemy o tym, nie ma bodaj ani jednego człowieka, który nie potępiłby absurdalnego głupstwa takiej postawy wobec genialnego Rodaka, wszyscy zdajemy sobie do kładnie sprawę za szkodliwości tego i... stale powtarza się to samo.

Za życia twórcy depczemy często to, co po jego śmierci — stosownie do naszych życzeń — ma rzucać blask i na nas.

Dobrze jest więc uświadomić sobie czasem tę gorzką prawdę i starać się unikać podobnych błędów.

Piekarnie w suterynach

i niezmechanizowane

Weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o dozorze nad wyrobem mąki i przetworów mącznych. Rozporządzenie to nowelizuje obowiązujące poprzednio przepisy, wprowadzając szereg istotnych zmian do nieżyciowego poprzednio ustawodawstwa.

Przede wszystkim zmiany te dotyczą piekarń, które poprzednio miały obowiązek całkowitej mechanizacji.

Obecnie nowe rozporządzenie, uznając w zasadzie obowiązek mechanizacji piekarń, normuje je w ten sposób, że w uzasadnionych gospodarczo wypadkach władze administracyjne mogą zezwolić na dalsze istnienie piekarni niezmechanizowanych.

Nowe rozporządzenie wprowadza ponadto szereg ulg dla pomieszczeń piekarni. Dotychczas nie mogły się one mieścić w suterynach, a ponieważ władze sanitarne przepisu tego ściśle przestrzegały,

istniejącym piekarniom suterynowym groziła nieuchronna likwidacja.

Obecnie nowe przepisy zezwalają na istnienie piekarni w suterynach, zastrzegając, że zagłębienie suteryn nie może przekraczać półtora metra.

Największa afera łapownicza w Polsce

Wielki proces, który trwać będzie 8 tygodni

W warszawskim sądzie okręgowym sensacyjny odbywa się proces o nadużycia przy dostawach podkładów kolejowych Polsko-Belgijskiego Towarzystwa dla Impregnacji Drzewa. Rozprawa przewidziana jest na 6 do 8 tygodni i obejmuje historię tej całej afery korupcyjnej w latach 1926—1933.

Początek tej sprawy sięga już jednak roku 1919, kiedy to powstała w Polsce firma „Towarzystwo dla Impregnacji Drzewa „Krezanft". W skład firmy wchodzili Antoni Kiersnowski, Romuald Sędzikowski i Gutman. W roku 1920 wstąpili do niej m. in. Antoni Hoppen, Ryszard Jakobini i Józef Glazer. „Krezonaft" dostarczał impregnowanych podkładów kolejowych dyrekcjom okręgów. Ponieważ jednak władze kolejowe nie były z tej emulsji nasycalnej zadowolone — przyjęły więc ofertę, jaką otrzymały z innej strony w 1923 roku. Do Ministerstwa Komunikacji zgłosili się wtedy przedstawiciele „Societe Franco Belge Haren" z ofertą na nasycanie podkładów kolejowych specjalną emulsją „Aczol", jakim to sposobem były impregnowane podkłady kolei belgijskich. Powstało wtedy nowe przedsiębiorstwo pod nazwą „Polsko-Belgijskie Toworzystwo dla Impregnacji Drzewa", w którym 48 proc. udziałów mieli Belgowie. W myśl umowy zowartej z Ministerstwem Komunikacji

przedsiębiorstwo gwarantowało trwałość podkładów na przeciąg 15 lat.

Firma objęła gotową nasycalnię w Kiwercach a po wygaśnięciu umowy z „Krezonaftem" miała objąć wszystkie pozostałe. Poza tym nowe przedsiębiorstwo zobowiązało się wybudować nową nasycalnię w Rawie Ruskiej. Już wówczas przy budowie — Skarb Państwa został poszkodowany na znaczne kwoty, sprawa ta nie została jednak obecnie wszczęta wobec przedawnienia.

FUZJA „KREZONAFTU" Z TOW. BELGIJSKIM

Już w 1926 jednak roku nastąpiła fuzja tego polsko--belgijskiego towarzystwa z „Krezonaftem". Powstaje wówczas nowe przedsiębiorstwo p. n. „Polsko-Belgijskie Tow. dla Impregnacji Drzewa i Polski Krezonaft". Nowa firma obejmuje wszystkie nasycalnie na terenie Polski. W skład zarządu wchodzą Louis Corbeau, A. Hoppen, Józef Glazer, Ryszard Jakobini i jako prokurent Gelblum Ludwik. Warunki produkcji były ustalone umową szczegółową zawartą z Min. Komunikacji.

W myśl tych warunków podkłady miały być nasycane emulsją „Krezonaft".

Omówione były przy tym wszystkie składniki tej emulsji, jak również i same czynności impregnacyjne.

Od tego też czasu wszystkie nasycalnie firmy robiły wszystko — aby zachować pozór dotrzymania warunków umowy. Bo w rzeczywistości i same czynności impregnacyjne i jakość i ilość materiałów impregnacyjnych

nie były takie, jakie zostały zastrzeżone.

Właściciele firmy zarabiali i na jakości materiałów i na skróceniu czasu impregnacji, nie troszcząc się oczywiście wobec jedynej troski o własną kieszeń — o to, że przez dostarczenie nieodpowiednich podkładów narażają na niebezpieczeństwo ruch kolejowy.

MISTERNA SIEĆ ŁAPOWNICTWA

W jaki jednak sposób można było przez taki dugi czas dokonywać nadużyć przy kontroli dokonywanej przez władze i zagarniać miliony do kieszeni, wprowadzając władze w błąd. W tym tkwi właśnie sedno rzeczy. Warunki techniczne fabrykacji uzgodnione z Ministerstwem Komunikacji były wynikiem opinii wyrażonej przez prof. Iwanowskiego. — Otrzymał on polecenie sprawdzania jakości impregnatów i podkładów nasycanych.

Jako wynagrodzenie miał prof. Iwanowski otrzymać 25 tys. zł. rocznie. Jak się jednak później okazało — prof. Iwanowski otrzymywał także 1000 zł. miesięcznie od firmy.

Jak wygląda wobec tego „kontrola" — łatwo sobie wyobrazić. W ciągu lat P. B. T. stworzyło całą misterną sieć łapownictwa, oplątując nią przede wszystkim właściwych kontrolerów.

Wszyscy kontrolerzy delegow. przez władzę dostawali się w macki dyrektorów firmy

i otrzymywali stałe pensje, byle tylko patrzyli przez palce na dziejące się nadużycia. „Pensje" te były to sumy 250, 350, a i 750 zł. miesięcznie.

Przykładów dawania łapówek można wymienić dziesiątki. Nie wszyscy jednak funkcjonariusze, którzy łapówki te pobierali zasiądą na ławie oskarżonych. Znaczną ilość drobnych przestępstw pochłonęła już amnestia.

Ta mała machinacja łapownicza, fikcyjne pozycje w księgach itd. umożliwiły oszustwa, które

od roku 1926 do 1933 naraziły Skarb Państwa na straty przewyższające 7 milionow złotych,

która to suma zniknęła w kieszeniach właścicieli firmy.

28 OSÓB OSKARŻONYCH

Na ławie oskarżonych zasiada 28 osób, z których jedna część — to dyrektorzy i współpracownicy firmy, a druga — to urzędnicy i funkcjonariusze kolejowi, którzy — przekupieni — umożliwili oszustwa.

Akt oskarżenia zawiera kilkadziesiąt stron pisma maszynowego,

a w toku rozprawy wyjdzie z pewnością na jaw cały szereg rewelacyjnych szczegółów tej wielkiej afery.

Po załatwieniu wstępnych formalności sąd przystąpił wczoraj do przesłuchiwania oskarżonych.



MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CUKROWA W LONDYNIE.

Zdjęcie nasze przedstawia moment otwarcia przez Ramsaya Mac Donalda, Lorda — Prezydenta tajnej rady królewskiej, międzynarodowej konferencji cukrowej w Londynie, która odbywa się z udziałem delegatów 23 państw. Na lewo widoczny Norman Davis, delegat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na konferencji cukrową.

Polska jest krajem przyszłości

Jesteśmy 34-o milionowym narodem

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w Polsce w r. 1936. Według tych danych liczba ludności Polski na dzień 1 stycznia 1937 r. wynosiła 34 m. 221 tys. mieszkańców. Z tego na grupę województw centralnych przypada 14 mil. 339 tysięcy, wchodnich — 6 mil. 7 tys. zachodnich — 4 mil. 815 tys. i południowych — 9 mil. 60 tysięcy. W ten sposób od czasu drugiego spisu ludności, czyli od dnia 9 grudnia 1931 r., a więc

w ciągu 5-ciu lat, ludność Polski zwiększyła się o 2.071 tysięcy osób t. j. o 6 i pół proc.

W okresie tego pięciolecia rok ubiegły zaznaczył się dalszym wzrostem liczby zarejestrowanych małżeństw, których cyfra wyniosła 284.425 (w r. 1935 zawarto małżeństw 280.025).

W roku ubiegłym wzrosła również liczba urodzeń do 892.320 w porównaniu do 816.667 urodzeń w r. 1935.

Są to wszystko objawy z punktu widzenia naszej potęgi i znaczenia w świecie niesłychanie dodatnie. Wiemy jaką wagę przywiązują do sprawy przyrostu naturalnego wszystkie silne, dążące do potęgi państwa. We Włoszech matki licznego potomstwa otrzymują specjalne nagrody, w Niemczech młode niezamożne pary, pragnące się pobrać, otrzymują dogodne pożyczki, niekiedy wyprawy pozwalające im na założenie rodziny. We wszystkich niemal krajach rodzina otoczona jest największą pieczą i dbałością, stanowi ona bowiem cenną podwalinę siły i potęgi państwa.

Kraje o malejącym przyroście naturalnym, są krajami obumierającymi, krajami bez przyszłości.

I muszą — tak jak np. Francja — sprowadzać obcokrajowców, by obsiewali ich pola, pracowali w ich fabrykach, bo własnych rąk roboczych jest za mało...

Polska jest krajem przyszłości. Nasz przyrost naturalny zwiększa się z roku na rok. Jeszcze tak niedawno mówiliśmy z dumą: 33-milionowy naród... I nawet nie obejrzeliśmy się, jak możemy powiedzieć o sobie: 34-milionowy naród.

Według ostatnich obliczeń w chwili obecnej jest na wsi około 8 do 9 milionów ludzi uznanych za „zbędnych", bezrolnych, małorolnych, nie będących w stanie utrzymać się z posiadanego kawałka ziemi.

Ten stan rzeczy zmieni bezwątpienia przebudowa naszego ustroju rolnego przez zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przeprowadzenie na dużą skalę komasacji i melioracji, podniesienie kultury rolnej, by przez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód właściciela, zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany, ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej, organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa, a wreszcie podniesienie oświaty i wyrobienie obywatelskiego ludności wiejskiej — oto są środki, które w znacznym stopniu usuną obecną sytuację, panującą na wsi. Nie usuną jej jednak całkowicie. Trzeba liczyć się z tym, że

około 3 milionów ludzi nie znajdzie na wsi zatrudnienia.

Tych wchłonąć muszą miasta i ośrodki przemysłowe. Intensyfikacja naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić tej części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Sprawa przyrostu naturalnego to zagadnienie w skali państwowej niesłychanie ważne. Na sprawy zaś państwa, jego rozwoju i potęgi nie wolno patrzeć z ciasnej perspektywy dnia dzisiejszego. Twórcza myśl obywatela wybiega w przyszłość państwa, zastanawia się nad jego możliwościami rozwojowymi, dyktowanymi przez siły gospodarcze, położenie geopolityczne, czy prężność psychiczną narodu.

Dlatego dla każdego Polaka wszelkie objawy zwiększania się przyrostu naturalnego muszą być zdarzeniem napawającym dumą i radością.

Dajemy głos

Brudny Sosnowiec i schludne Katowice

Kto jest odpowiedzialny za kurz w mieście

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W imieniu kilkunastu rodzin (i zapewnie za zgodą większości mieszkańców miasta Sosnowca) apelujemy do Pana Prezydenta miasta Sosnowca o **zwracanie baczniejszej uwagi na niespotykane w żadnym większym mieście warunki sanitarne panujące w Sosnowcu.**

Ulice miasta z chwilą nastania okresu wiosennego naskutek ożywionego ruchu wozów, aut i innych środków lokomocji przybierają wygląd niesamowity. W powietrzu unosi się biały, gryzący oczy i płuca pył, który zasłania widok, skutkiem czego ludzie kryją się w bramach przed atakiem strasznego pyłu, nie pomaga to jednak, gdyż po chwili

po przejeździe auta, znów tumany kurzu, który jest rozsadnikiem wszelakich chorób, wzbijają się w powietrze i ludzie rezygnują z dalszej walki ze strasznym żywiołem

i w duszy protestując przeciwko takim porządkom, poddawają się działaniu żywiołu.

Ulice jednym słowem mają wygląd jakiejś wioski afrykańskiej czy też zamglonej ulicy angielskiej i policja nie reaguje na taki stan.

I pomyśleć, że nas dzieli wszystkiego 15 minut jazdy pociągiem od bliskich a jakże schludnych Katowic, gdzie pojęcie czystości ulic jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia

Niniejszym zwracamy się z gorącym apelem do Szanownego Prezydenta miasta Sosnowca o naoczne przekonanie się o słuszności odwrotnie wymienionych uwag i ewentualne wydanie rozporządzenia, mające na celu

zlikwidowanie obecnego stanu, przez zmuszenie dozorców lub właścicieli domów do polewania ulic i przyległych do nieruchomości chodników conajmniej 5 razy dziennie.

Opornych zaś bezwzględnie karać doraźnie wysoką grzywną dopóty, dopóki nie zrozumie każdy właściciel nieruchomości lub dozorca, że nie żyjemy w Afryce lecz w Europie i że ciąży na nim tak samo jak naMagistracie obowiązek utrzymania w czystości ulic miasta.

Odnośne rozporządzenia wyjdą bezprzecznie na korzyść miastu i jego mieszkańców.

Grono obywateli miasta Sosnowca.

* * *

Zamieszczając powyższe słuszne wołanie o ratunek przed okropnym żywiołem miejskim, który się kurzem nazywa, nie możemy powstrzymać się od kilku dodatkowych uwag na ten temat

Sprawy zaprowadzenia jakiej takiej czystości w Sosnowcu nie rozwiąże takie czy inne zarządzenie magistratu.

Zarządzenia zresztą o polewaniu ulic istnieją, ale to niewiele pomaga.

Aby nie było kurzu najprzód ulice muszą być doprowadzone do takiego stanu, jak we wspomnianych w liście grona obywateli Katowicach.

Drugim warunkiem utrzymania w mieście czystości jest zorganizowanie i zaopatrzenie w odpowiednie narzędzia

zakładu czyszczenia miasta.

Zakład taki może powstać jako przedsiębiorstwo w tym jednak tylko wypadku, gdy mu ustawa zagwarantuje prawo wyłączności w uprzątaniu kurzu i śmieci w mieście.

Ustawa taka jest już w projekcie.

Obowiązywać ona będzie miasta ponad 100 tys., a więc i Sosnowiec. Wpłynie to niewątpliwie na poprawę stanu higienicznego miast.

Zanim to jednak nastąpi, apel grona obywateli miasta Sosnowca jest zrozumiały i bardzo na czasie.

Właściciele domów mają możność choć w części zmniejszyć latem kurz, który dosłownie

zatruwa życie mieszkańcom Sosnowca

Z listu grona obywateli pragniemy sprostować jedno zdanie. Piszą oni, że Sosnowiec od Katowic dzieli 15 minut jazdy pociągiem. Jest to prawda. ale prawdą jest i to też, że

nas dzieliły przez długie lata bardzo różne wpływy kulturalne,

że Sosnowiec jak i całe Zagłębie, powstawał w zupełnie innych warunkach niż Katowice, że jest to miasto stosunkowo bardzo młode i że to, co jest obecnie w porównaniu z tym, co było 20 lat temu i dawniej, jest dowodem bardzo dużego postępu na drodze do europeizacji miasta.

Dzień propagandy radia w stolicy

Rozgłośnia Śląska organizuje pociąg popularny

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie „Dzień Propagandy Radia"

Z inicjatywy Rozgłośni śląskiej odjedzie specjalny pociąg popularny w sobotę o godz. 23.30. Przyjazd do Warszawy 5.30 rano. Powrót do Katowic 5-ta rano w poniedziałek.

Cena przejazdu w obie strony 12.50 zł.

Przypominamy, że ilość miejsc jest ograniczona, a zgłoszenia przyjmują wszystkie biura podróży oraz kasa biletowa na dworcu, gdzie należy możliwie jak najwcześniej wykupić bilet.

Obrady Związku Sybiraków

z udziałem przedstawicieli Zagł. Dąbrowskiego

W Domu Chrześcijańskim w Katowicach odbyło się walne zebranie Związku Sybiraków Okręgu Śląskiego.

Zebranie, w którym wzięli udział licznie przybyli ze wszystkich powiatów Śląskich, Zagłębia Dąbrowskiego, oraz Bialskiego i Żywieckiego. Sybiracy, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Sybiraków w Warszawie, oraz Związków sfederowanych i zaprzyjaźnionych, zagaił w imieniu nieobecnego prezesa d-ra Strzemeckiego, wiceprezes J. Sawicki.

Obrady, odbywały się pod przewodnictwem płk. w stanie spoczynku Skorobohatego - Jakubowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Sybiraków b. pierwszego dowódcy I-go pułku Strzelców Polskich na Syberii.

Po wysłuchaniu ideowego referatu, wygłoszonego przez d-ra Zemłę oraz szczegółowych sprawozdań z działalności Związku, powzięto uchwałę utworzenia przy Okręgu Śląskim Związku Sybiraków Koła uczestników b. V-ej dywizji na Syberii, oraz po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy w następującym składzie: dr. Strzemecki, Sawicki Jerzy, Duława Paweł, Szymeczek Rudolf, Meder Jan, kom. Ferencowicz Leon, Ożóg Stanisław, Bezeg Zygmunt, dr. Zemła Józef, inż. Czarnota Jan, inż. Krygowski Jan.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Rywika Ludwika, Magrysia Zabratowskiego Michała, Milówkę Michała, Bertholda Mariana, Barciczewskiego Józefa, oraz Około-Kułaka Zygmunta.

Do Sądu Koleżeńskiego, wybrani zostali: dr. Stefek, dr. Gutkowski, dr. Jarzyński, K. Steinhof, adw. Krysowski oraz dr. Trznadel.

Delegatami Okręgu na zjazd walny sybiraków, który się odbędzie w lipcu br. w Brześciu nad Bugiem łącznie ze świętem 82. Syb. pp. wybrani zostali: inż. Rytter, inż. Serog, Około-Kułak i dr. Jarzyński.

Izba sosnowiecka wypowiedziała się

przeciw rozwiązaniu Konwencji Węglowej

W ub. środę odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Z. Sowińskiego — plenarne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu. W Zebraniu tym, oprócz członków Izby, wzięli udział naczelnik wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego inż. Zagrodzki oraz przedstawiciel Izby Skarbowej p. E. Małczyński.

Na zebraniu prezes Sowiński wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że dający zauważyć się w ostatnich miesiącach roku 1936

proces poprawy sytuacji gospodarczej naszego kraju, nie został zakończony, lecz przeciwnie przybiera on coraz więcej na sile.

Z tego nie możemy jednakże wyprowadzać jeszcze zbyt optymistycznych wniosków, iż wchodzimy w nową pomyślną dla życia gospodarczego erę, taką, jaka np. istniała u nas w latach 1928 — 1929.

Na poprawę sytuacji wpłynęły zbrojenia się wielkich mocarstw.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Izby w ostatnim okresie przez wicedyrektora T. Siekańskiego i omówieniu przez radcę prawnego J. Brauna aktualnych zagadnień w zakresie prawa gospodarczego i spraw socjalnych dyr. Gadomski zakomunikował uchwałę Zarządu w sprawie projektowanego rozwiązania Konwencji Węglowej, prosząc o powzięcie uchwały tej kwestii przez zebranych.

W dyskusji nad sprawozdaniami, zebranie plenarne — na wniosek wiceprezesa Sapera —

wypowiedziało się przeciwko rozwiązaniu Konwencji Węglowej.

Wiceprezes Saper poruszył również sprawę wstrzymania przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów budowlanych, zwracając się do Prezesa o podjęcie odpowiednich kroków w tej materii.

W końcu zebranie plenarne dokonało kooptacji p. Michała Górnickiego, dyrektora Towarzystwa „Czeladź" na radcę Izby.

Nieporozumienia rodzinne

POWODEM SAMOBÓJSTWA.

W Wojkowicach Komornych obok domu Pawełczyka usiłowała otruć się esencją octową 15-letnia Józefa Szczerbińska.

W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala.

Powodem usiłowanego samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

DRZAZGI.

W dniu 18 b. m.

Mówią w Zagłębiu, zjazd okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbędzie się w Sosnowcu w niedzielę, dnia 18 bm.

Wszyscy ci, którzy się niecierpliwili i snuli fantastyczne domysły na temat odwlekającego się zjazdu, wkrótce się już dowiedzą wszystkiego i uspokoją.

„Kiepura" pikolakiem

Jeden z przedsiębiorczych yankesów Mr. Stanes otworzył w Nowym Yorku bar który nazwał „żyjące panopticum". Cała służba lokalu składa się z sobowtórów różnych znanych postaci niedalekiej przeszłości i współczesności. Największą popularnością cieszą się w Ameryce artyści filmowi, to też drzwi otwiera Clark Gable, szatniarkami są Marlena Dietrich i Katarzyna Hepburn. Szefem sali (po „polsku" — oberkelner) jest sam Mahatma Gandhi ubrany w piękny sarong, a pomocnikiem jego jest Greta Garbo. Nasz chłopak z Sosnowca, Sokrates z Krynicy — jednym słowem Jan Kiepura jest zaledwie pikolakiem, który obnosi po sali papierosy.

Sobowtór Jana Strausa dyryguje orkiestrą salonową, w której rolę pianisty sprawuje indywiduum zupełnie podobne do Beethovena.

Bardzo to wszystko jest po amerykańsku, ale podobno publiczność amerykańska pcha się do lokalu — jak to mówią — „drzwiami i oknami".

Przy głośniku

OPERA STATKOWSKIEGO „MARIA".

Dziś o godz. 20.05 Polskie Radio transmituje z Poznańskiej Opery dzieło Statkowskiego „Maria". Opera ta skomponowana jest do znanego wszystkim tekstu Malczewskiego — poematu, nadającego się świetnie do scenicznego, a zwłaszcza muzycznego opracowania. Żywa akcja barwne epizody; jak uczta u wojewody, kulig, maski, atmosfera rozległych stepów pełnych poezji równin Zaporoża, stwarzają malownicze warunki sceniczne

W rolach głównych tej opery wystąpią: Zofja Fedyczkowska, Roman Wraga, Stanisław Drabik i inni.

W drugiej przerwie około godz. 22.00 nadane zostaną recytacje z poematu Malczewskiego, które uzupełnią całość radiowego wieczoru.

Dziś otwarcie cyrku

STANIEWSKICH W SOSNOWCU.

Dziś w rannych godzinach przybył do Sosnowca po olbrzymich sukcesach w Katowicach cyrk Staniewskich własnym pociągiem składającym się z 53 wagonów kolejowych. Cyrk Staniewskich w tej chwili wykańcza budowę nowego swojego luksusowego namiotu i już wieczór o g. 8.15 zademonstruje nam fenomenalny program 20 atrakcyj z grupą 12 bengalskich tygrysów na czele w prezentacji najsłynniejszego na świecie pogromcy p. Franciszka Trubki.

Miłą inowacją dla licznych zwolenników olbrzymiego naszego cyrku jest ogólna obniżka cen w granicach od 49 groszy do 3 złotych. Cyrk Staniewskich pozostanie w Sosnowcu tylko nieodwołalnie 5 dni tj. do wtorku 13 kwietnia włącznie. A za tym dziś wszyscy do cyrku Staniewskich, który zainstalował się przy ul. Teatralnej.

BUDUJEMY DROGI

Czteroletni plan inwestycyjny w woj. kieleckim

W woj. kieleckim podjęto już na szeroką skalę prace przy realizacji wielkiego czteroletniego planu inwestycyjnego.

Dotychczas najbardziej zaawansowane zostały roboty drogowe, na które wyasygnowano z budżetu na rok bież. 4 i pół miliona złotych. Prowadzone są prace na odcinkach dróg państwowych rozpoczętych w roku ub., m. in.

na szlaku Radom — Kielce.

Odcinek tej drogi, o długości ok. 1 km. stanowiący część traktu Marszałka J. Piłsudskiego, otrzyma nawierzchnię asfaltową. Część budowy prowadzona będzie sposobem gospodarczym, a resztę wykona firma „Droga“,

kosztem 1 miliona 300 tysięcy zł.

W dalszym ciągu są prowadzone prace przy układaniu

nawierzchni klinkierowej na szosie Będzin — Częstochowa i Będzin — Miechów, kosztem 1 miliona zł.

oraz na szosie Kielce — Busko, gdzie na przestrzeni 13 klm. położony zostanie pokrowiec bitumiczny, kosztem ponad 900 tysięcy złotych. Prowadzona również będzie w dalszym ciągu budowa szosy biegnącej od Włoszczowy do Koniecpola oraz ukończona zostanie przez firmę „Kontraktor“ budowa 10 km. szosy od Częstochowy do granicy tego powiatu na trakcie Częstochowa — Warszawa.

Da to zatrudnienie ok. 4000 robotnikom.

Na konserwację dróg państwowych przeznaczono w roku bież. 600 tys. zł. oraz przewidziano budowę mostu w Sławkowie na Białej Przemszy, kosztem 100 tys. zł. i rozpoczęcie budowy mostu na rzece Kamiennej w Rejowie kosztem 40 tys. złotych.

Niezależnie od rozpoczętych robót drogowych, uruchomione zostały roboty inwestycyjne Funduszu Pracy, kosztem z górą 4 milionów złotych, na których

w chwili obecnej znalazło zatrudnienie około 4500 robotników.

Uruchomienia jednakże robót w całej pełni należy oczekiwać od połowy kwietnia.

Liceum pedagogiczne w Sosnowcu

będzie miało dwie klasy równoległe

Ministerstwo WR. i OP. ogłosiło rozporządzenie o organizacji państwowych liceów pedagogicznych. Liceum pedagogiczne jest 3-letnie i prowadzi z reguły oddziały równoległe

Do uruchomienia pierwszej klasy liceum potrzeba przynajmniej 20 uczniów.

Przy każdym liceum jest organizowany osobny i tani internat. Internatem kieruje rada opiekuńcza, w skład której wchodzi dyrektor, lekarz szkolny i 2 członków z grona nauczycielskiego. Liceum posiada własną szkołę ćwiczeń.

Opłaty i taksy administracyjne w liceach będą znacznie niższe aniżeli w liceach ogólnokształcących.

Młodzież, która będzie kończyć licea pedagogiczne ma zagwarantowane natychmiastowe otrzymanie posady nauczycielskiej.

W sosnowieckim liceum pedagogicznym będą w tym roku zorganizowane 2 równoległe klasy licealne.

Na liczne zapytania dlaczego nie ma liceum pedagog. żeńskiego wyjaśniam, że powodem jest brak lokalu. Dopiero nadbudowa na obecnym gmachu seminarium 2-go piętra to jest 5 sal wykładowych tę kwestję rozwiąże Zagadnienie to winno obchodzić tak sejmik będziński, jako też wszystkie zarządy miast Zagłębia, bo przecież chodzi tutaj o młodzież Zagłębiowską.

WŁADYSŁAW MAZUR.

Adw. J. Landau uniewinniony

Na ławie obrońców 4 adwokatów

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się proces przeciw adw. J. Landauowi z art. 203 K. K.

Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy, zapadł wyrok, mocą którego adw. Landau uwolniony został od winy i kary.

Adw. Landaua bronili bezinteresownie adw. Mieczysław Ettinger, Koenig, Paschalski i Skoczyński. — Oskarżał podprokurator Chutkiewicz

Tragiczne wypadki przy pracy

w Hucie Bankowej i w Rogoźniku

W czasie pracy w górnośląskich zakładach szamotowych w Rogoźniku, pow. będziński, uległ wypadkowi robotnik Antoni Wnuk. W czasie zmiatania wiór w stolarni Wnuk dotknął się prawą ręką do noża będącej w ruchu heblarki, doznając obcięcia czterech palców.

Rannego przewieziono do szpitala.

Drugi wypadek wydarzył się w hucie Bankowej w Dąbrowie.

W czasie pracy oparzony został szlaką, Tomasz Kisiel, robotnik piecowy. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Wystawa podhalańska

W BĘDZINIE.

Dnia 10 bm. tj. w sobotę zostanie otwarta w Będzinie na Górze Zamkowej propagandowa regionalna wystawa pt. „Życie górali podhalańskich“. Wystawa ta jest dziełem wieloletniej żmudnej pracy J. Chodackiej i A. Horwath, artystek malarek i ma na celu zapoznania szerokich warstw publiczności oraz młodzieży szkolnej z życiem ludu podhalańskiego. Wystawa składa się z szeregu stoisk na których ugrupowane są w liczbie od kilkunastu do kilkuset plastyczne figury odtwarzając scenę czy to z pracy, czy z zabaw, czy tradycyjnych tańców góralskich. Oprócz rzeczy poważnych dla małych dzieci stworzono specjalnie „Świat lalek“.

Wystawa otwarta do tej pory w Sosnowcu zwiedzana była przez młodzież szkolną. Przez cały czas trwania wystawy w Sosnowcu zwiedziło ją około 8.000 dzieci, szkolnych nie licząc starszych osób. W Będzinie ceny wstępu zostały obniżone i wynoszą 25 gr. dla dorosłych, dla dzieci — 15 gr., wycieczki zbiorowe i młodzież szkolna 10 gr.

Insp. Klott

PRZYBYWA DO ZAGŁĘBIA.

W dniu dzisiejszym przybywa do Sosnowca główny inspektor pracy p. Klott

Insp. Klott odbyć ma konferencje ze związkami robotniczymi w sprawie wytworzonej obecnie sytuacji w przemyśle metalowym i górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Służąca kradła obuwie

Z FABRYKI CHLEBODAWCZYNI.

Policja w Będzinie zatrzymała służącą Janinę Jędrac, która pracowała u właścicielki fabryki obuwia Chany Pergrycht w Będzinie przy ul. Kołłątaja 37.

Jak się okazało służąca systematycznie kradła obuwie. W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu rodziców Jędracówny znaleziono kilkanaście par skradzionego obuwia. Według zameldowania Pergrychtowej, straty jej wynoszą kilkaset złotych.

Służącą - złodziejkę przekazano władzom sądowym.

Wiadomości bieżące

Piątek 9 Kwiec.	Dziś: Marii Kl. Jutro: Ezechiela Wschód słońca: 4,54 Zachód słońca: 18.22

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W sobotę o godz. 20.30 Teatr Miejski występuje z premierą sensacyjnej komedii G. B. Shawa pt. „Profesja Pani Warren“. Sztuka ta była ostatnio wielkim sukcesem Teatru Malickiej w Warszawie, gdzie grana była przez 6 miesięcy. Autor w niezwykle dowcipny sposób demaskuje w niej współczesną angielską obłudną moralność, wypuszczając gęsto rakiety pikanterii i właściwych sobie paradoksów. Akcja toczy się wartko, interesując widzów bezustannie. „Profesja jest jedną z najlepszych sztuk „Wielkiego Kpiarza“. Reżyseruje ją Jan Kochanowicz, zaś obsadę stanowią: W. Arciszewska, H. Jasnorzewska, J. Cornobis, E. Fulde, J. Kochanowicz i B. Kostrzyński. Nowe oryginalne dekoracje projektował dyr. J. Golaszewski. Bilety do nabycia w firmie W Czechowski.

——000——

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Bogate biedactwo.
PALACE — Ordynat Michorowski
EDEN — Nie ufaj mężczyźnie.
RIALTO: Zapomniana symfonia.

——0——

— **IMPORT TOWARÓW Z ZAGRANICY.** Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania na przywóz z zagranicy towarów reglamentowanych w ramach kontyngentów na miesiące maj i czerwiec 1937 r. Ostateczny termin nadsyłania podań upływa w dniu 17 bm. Podania nadesłane po powyższym terminie będą uwzględnione tylko w tym wypadku, jeśli pozostanie rezerwa kontyngentu.

— **ZARZĄD KOŁA ZAGŁĘBIOWSKIEGO P. S. P. Z. w SOSNOWCU** zawiadamia, że zebranie koła odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godz. 17.45 w lokalu zakładu Roentgena, Wawel 3. P. Siwikówna wygłosi referat „O fizykalnym leczeniu“, po czym nastąpi zwiedzanie zakładu. Pielęgniarki dyplomowane i sympatycy proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Z Nowego Sącza do Zagłębia

przywędrowało dwóch młodych wagabundów

Policja sosnowiecka zatrzymała dwuch braci 17-letniego Stanisława i 12-letniego Jana Siwków, zamieszkałych w Nowym Sączu.

Obaj chłopcy uciekli z domu i na rowerze przyjechali onegdaj wieczorem do Sosnowca, skąd zamierzali udać się w dalszą wędrówkę.

Jak się okazuje 17-letni Stanisław Siwek, uczący się niezbyt dobrze postanowił opuścić dom rodzicielski. Namówił więc swojego młodszego brata Jana i razem zbiegli z domu

Chłopcy zabrali z sobą w plecaku żywność oraz książki i gruby zeszyt, w którym zamierzali pisać pamiętnik z wędrówki.

Również rower młodych wagabundów przystosowany był do dalekiej podróży.

Obaj chłopcy, przekazani zostaną rodzicom.

Kupcy dąbrowscy

A PODATEK DROGOWY.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie omawiano sprawę pobieranego od kupców miejskiego podatku drogowego. Kupcy dąbrowscy uważają, że podatek ten pobierany jest od nich niesłusznie oraz że w ich skromnych budżetach tworzy on dość znaczny procent ogólnych wydatków.

W związku z tym zarząd uchwalił powołać do życia specjalną komisję, która w tej sprawie interweniować będzie u prezydenta miasta p. Trzęsimiecha.

W skład komisji zostali wybrani pp.: prezes J. Paluchiewicz, Domagała, Winkiel i Suwała.

——000——

— **UNIWERSYTET POWSZECHNY W CZELADZI** urządza zakończenie roku szkolnego w dniu 24 bm. o godz. 19 w sali klubu urzędników Tow. Saturn i wystawia komedię Moliera „Skąpiec“. — Po przedstawieniu zabawa taneczna.

— **ROCZNE ZEBRANIE KUPCÓW DĄBROWSKICH.** Dnia 18 bm. o godz. 10 rano w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się walne roczne zebranie członków stow. kupców polskich.

Porządek obrad zapowiada między innymi wybory nowych władz stowarzyszenia.

— **„KOSZ SZCZĘŚCIA“ W BĘDZINIE.** Chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym dzieciom z przedszkoli związek pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie urządza „Kosz szczęścia“ w dniu 11 bm. w **lokalu komunalnej kasy oszczędności,** przy ul. Sączewskiego 12. Każdy los wygrywa, cena losu gr. 39. Początek o godz. 9-ej rano.

——000——

Kradł podczas zabawy

W STRZYŻOWICACH.

Przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął 22-letni Stefan Koch, zam. w Rogoźniku, Okrzei 1, któremu akt oskarżenia zarzucał kradzież palta z szatni remizy strażackiej w Strzyżowicach na szkodę Mieczysława Czapli ze Strzyżowic.

Wobec tego, że na przewodzie sądowym wina oskarżonemu została udowodniona, sąd skazał Kocha na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

——0——

Harcerska zabawa

W SALI K. P. W.

Koło przyjaciół harcerstwa przy 4 Zagłębiowskiej drużynie harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego w Sosnowcu, urządza w sobotę dn. 10 bm. w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Sosnowcu, przy ul. Kilińskiego zabawę taneczną, na którą zaprasza wszystkie harcerki i harcerzy oraz sympatyków 4-ki. Początek zabawy o godz. 20. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać w lokalu drużyny w szkole kolejowej przy ul. Nowej codziennie od 18 do 19. Wstęp dla pań 1 zł., dla panów 1 zł. 50 gr. Stroje skromne. Bufet obfity i tani.

Z ZAWIERCIA.

Strajk okupacyjny
w PZC. w ŁAZACH.

Onegdaj w Polskich Zakładach Ceramicznych w Łazach wybuchł strajk okupacyjny, do którego przystąpiła cała załoga zakładów w liczbie 146 robotników w tym 50 kobiet.

Strajk wybuchł na tle ekonomicznym gdyż robotnicy zażądali 40 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków.

Właściciel zakładów oświadczył strajkującym, że w tej sprawie pertraktował będzie w inspektoracie pracy w Zawierciu. Strajkujący zachowują zupełny spokój.

(z) **WALNE ZEBRANIE ZW. OFIC. REZERWY.** W sali rady powiatowej pod przewodnictwem por. rez. L. Świderskiego odbyło się walne doroczne zebranie członków Związku Oficerów Rezerwy koło w Zawierciu. Udział w zebraniu wzięło około 40 osób, obecny był również starosta mgr. E. Trznadel, który na wstępie wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Na zebraniu tym po przyjęciu sprawozdań do wiadomości, na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes por. S. Malanowicz (ponownie), por. L. Świderski, sekretarz podch. Brzozowski, członkowie: Gajewski, Uracki i Raczyński. Kom. rewizyjna: Czarnota, Berndt, i dr. Drabałek.

——ooo——

Z OLKUSZA.

Sprawcy strzelania
W KLUCZACH POD KLUCZEM.

W czasie usiłowania okradzenia sklepu Piątka w Kluczach pod Olkuszem w ub. miesiącu, został niebezpiecznie postrzelony trzema kulami w brzuch i głowę Józef Piątek, który do tej pory leczy się jeszcze w szpitalu olkuskim.

Sprawcy tego postrzelenia zostali ujęci w dniu 7 bm. i przekazani do dyspozycji władz sądowych. Są to: Zygmunt Morys z Golcnoga (kolonia Babia Ława) i Tomasz Niewiadomski również z Gołonoga (kol. Dziewiąty).

——oOo——

(o) **ŚMIERĆ UMYSŁOWO CHOREJ.** Wskutek własnej nieostrożności wpadła do głębokiego dołu po torfie w Koryczanach, umysłowo chora Seweryna Kopeć i utonęła.

(o) **TARGI W OLKUSZU.** Na ostatnim posiedzeniu, rada miejska uchwaliła aby targi w Olkuszu kończyły się już o godz. 2 popoł.

(o) **ŚMIAŁA KRADZIEŻ JAJ.** Onegdaj wieczorem 4-ch nieznanych osobników przejeżdżającemu furmanowi Kopiowi Bulsztajnowi z Wolbromia na szosie pomiędzy Sławkowem i Strzemieszycami, skradło z wozu skrzynię jaj, wartości 40 zł. Za sprawcami zarządzono pościg.

Olkusz chce należeć
DO ŚLĄSKA.

Podczas onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Olkuszu pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego, radni wypowiedzieli się za przyłączeniem Olkusza do województwa śląskiego, gdyby likwidacja woj. kieleckiego była konieczna.

Poza tym rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w wysokości zł. 5 tys. w komitecie fund. pożyczkowo - zapomogowego na zapoczątkowanie pomiarów i planów dla m. Olkusza oraz uchwaliła przepisy budowy wodociągow i kanalizacji w Olkuszu.

(o) **ŚWIĘCONE.** Samopomoc społeczna kobiet w Olkuszu wspólnie z rodziną legionową ,urządziła święcone dla swych członkiń w dn. 4 bm. W miłym i pogodnym nastroju spędzono czas, który uroz maiciły przemówienia, gry i śpiewy.

(o) **WALNE ZEBRANIE.** W dn. 11 bm. o godz. 10 odbędzie się w Olkuszu walne zebranie kupców polskich pow. olkuskiego.

Uzbrojony w straszak ograbiał
przejeżdżających furmanów

Policja olkuska została zaalarmowana w dn. 6 bm wieczorem **o ograbieniu kilku furmanów na szosie pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem** przez młodego osobnika, uzbrojonego w rewolwer.

Zabawiający się w bandytę osobnik, pokazując broń, żądał od furmanów pieniędzy.

W ten sposób sprawca zdobył około 15 złotych.

Przy powtórzeniu podobnego napadu w godzinę później, został on przez policję ujęty. Jest to 21-let. mieszkaniec Olkusza (Czarna Góra) Lucjan Gacki, od którego odebrano straszak i pieniądze.

Sprawcę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Dobre słowo, dobra rada

Kłopot niezamężnej matki

Kochany Panie Mikołaju! Piszę ze wstydem o tej swojej sprawie. Nie zdradzę Panu ani mojego nazwiska, ani nawet adresu. Niech Panu to wystarczy, że mieszkam w Sosnowcu. Nie opowiem też Panu o mojej miłości, bo to, co się stało, już się nie zmieni i żadne dobre słowo ani dobra rada nic tu nie pomoże.

Dość, że jestem teraz matką ślicznego trzymiesięcznego chłopczyka, którego kocham nad życie. Początkowo chciałam skończyć z sobą, przychodziły mi nawet do głowy myśli, żeby pozbyć się niemowlęcia w jakiś straszny sposób, ale kiedy się maleństwo popatrzało na mnie, kiedy zobaczyłam je takie małe i niezaradne, to nie miałam serca rozstać się z nim. I nie żałuje tego.

Jestem samodzielna, nie potrzebuję się przed nikim ze swego postępowania tłomaczyć. Dam sobie jakoś radę.

Tylko jedno mnie martwi. Ja ciężko pracuję na kawałek chleba: od rana do wieczora i nie mam przy kim zostawić swojego syna. Narazie zostawiam go u sąsiadki ,ale tam źle się z nim obchodzą. Jest tam też dziecko o parę miesięcy starsze od mojego. Jak tylko może, to szczypie ona mojego Maciusia, który z tego powodu jest posiniaczony.

Mam więc z tego kłopot, z którym nie wiem, jak sobie poradzić. Może Pan mi udzieli jakiej rady w tej sprawie.

ZMARTWIONA.

• • •

Droga Pani! Niech Pani przede wszystkim pozwoli sobie przesłać wyrazy prawdziwego uznania za to, że tak dzielnie wzięła się Pani z życiem za bary i nie dała dostępu do siebie złym myślom.

Jestem przekonany, że pod opieką takiej matki Maciuś wyrośnie na pożytecznego człowieka i będzie Pani miała z niego prawdziwą pociechę.

Nie bardzo tylko rozumiem ,dlaczego Pani pisze ze wstydem o tej swojej sprawie. Zapewne ,że nie stało się dobrze, iż Maciuś nie ma ojca , ale gorzej by było, gdyby dla ułatwienia sobie życia w jakiś może najgorszy sposób starała się Pani pozbyć swego dziecka.

Serdecznie Pani życzę utrzymania się w tej równowadze ducha, jaka bije z listu Pani.

Co się tyczy kłopotu, z powodu braku opieki nad dzieckiem, gdy Pani jest w pracy ,to zaradzić temu wcale nie jest trudno. W Sosnowcu istnieją dwie stacje opieki nad dzieckiem i matką jedna przy ul. Teatralnej, druga przy ul. Chemicznej. Przy tej ostatniej jest też żłóbek dziecięcy, w którym może Pani zostawić swego Maciusia.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 9 kwietnia.

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łodzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.50 Koncert ork. reprezentacyjnej. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Poradnik sportowy. 18.20 Progdamy lokalne. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 Wypowiedzieli się 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Obój rożeli fagot 20.05 Marta op. w 3 aktach. 22.20 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek 9 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty. 12.03 Koncert symfoniczny. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Płyty. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka Polskiego 15.55 Płyty. 16.20 Poradnik sportowy. 18.25 Jak spędzić święto 18.45 Program na jutro. 18.50 Szkic literacki. 22.30 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 10 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy loklane. 16.20 Kwiecień pogadanka. 16.35 Pieśni polskie chóru Hasło. 17.00 Wiosna miejskich ludzi. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna 18.15 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Wesołe wspomnienia. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicy. 19.50 Koncert. 20.30 Nowości lierackie 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert mieszany. 22.00 Wesoła Syrena. 22.50 Muzyk taneczna. 23.30 Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

28)

Jadłodajnia, do której go zaprowadziła, była rzeczywiście nie droga, a swoją drogą Fusia wybierała (zwłaszcza jemu!) najtańsze potrawy, kalkulując chytrze, że im mniej tutaj wydadzą z tych 26-ciu złotych, tym więcej zostanie dla niej. Musiała też znać cennik na pamięć, bo gdy kelner oznajmił, że mają zapłacić 4 złote 25 grosze poprawiła gi odrazu:

— Tylko 3 i 35! frajerów możesz bujać, ale nie mnie! Znakiem tego, Maciejku. daj mu tyle, co mówię, ani gronia więcej.

Gajowy wsunął doń do tylnej kieszeni, drgnął, poklepał się nerwowo po wszystkich kieszeniach, po tym zerwał się i zaczął szukać pod stolikiem.

— Nie ma... nie ma! Boże, Boże, zgubiłem portmonetkę-

— Hę?! — Kelner schwycił Maćka za ramię.— Zgubiłeś? A przypomnisz sobie, gdzieś zgubił, jak cię huknę w szczękę?!

Zaczęła się awantura, cały personel garkuchni przybiegł kelnerowi na pomoc. Wyprowadzono Maćka do tylnej izby, zrewidowano go najdokładniej, przeszukano również torebkę jego towarzyszki, lecz na próżno; portmonetki nie było nigdzie.

— Zgubiłem — rozpaczał gajowy — zgubiłem chyba tam, w tramwaju.

— Nie zgubiłeś, a skradli ci ją, ty niedołęgo, ty frajerze! ty idioto! I kto mi teraz zwróci to, co mogłam dziś zarobić?! — Rozmowna i miła Fusia stała się nagle straszliwą magierą. Nie mogąc przeboleć swojego zawodu, znęcała się nad nieszczęsnym Maćkiem tak długo, dopóki z czyichś ust nie padło magiczne słowo: — Karfofel!

Lokal opróżniał się momentalnie. Prócz obsługi i Maćka nie pozostał tu nikt w chwili, gdy z ulicy wkroczyła policja w osobie posterunkowego, którego z powodu charakterystycznego kształtu nosa zwano tu popularnie „Kartoflem". Kto go tu wezwał, miało pozostać tajemnicą na zawsze, być może, iż wspaniale rozbudowany nos dzielnego policjanta sam poczuł z daleka, że coś tutaj jest nie w porządku; Właściciel lokalu byłby wolał na pewno stracić te niespełna cztery złote, niż wypłoszyć tylu gości, cierpiących na dziwną idjosynkrezję do bliższego obcowania z policją.

Maciek wylegitymował się, opowiedział przebieg zajścia i powołał się na świadectwo „panny Fusi", że jeszcze w tramwaju miał portmonetkę.

— A gdzież ta pańska Fusia?

— Zwiała — wtrącił kelner — zwiała, gdy ktoś krzyknął „Kartof..." przepraszam, chciałem rzec, „Policja idzie!"

— Zwiała, czyli nieczyste sumienie miała! — Posterunkowy „Kartofel" lubował się w płodzeniu rymów. — Co to za jedna, hę? Czy znasz pan adres dziewoi, która władzy tak się boi,

Kelner zaprzeczył. choć owa Fusia mieszkała nieomal naprzeciw i należała do stałych bywalców tej meliny. Pragnąc odwrócić od niej uwagę „władzy" natarł znowu na zrozpaczonego Maćka.

— Panie posterunkowy — rzekł wreszcie — proszę tego typa zmusić, żeby mi zapłacił trzy... to jest cztery złocisze i 25 groszy.

— Jakże panu zapłacę, skoro chwilowo zostałem bez grosza. Możeby pan zechciał przyjąć mój zegarek, zamiast tych pieniędzy?

Obejrzawszy ten „fant" gruntownie, kelner, zdecydował się przyjąć go, jako pokrycie niezapłaconego rachunku.

— Zatem spór załatwiony — orzekł poeta-policjant i zwrócił się do gajowego — może pan wrócić do żony, jeśli takową posiadamy. Ale jak mi pan jeszcze raz wpadnie w łapy, to inaczej pogadamy!

— Mam nadzieję, że z panem nie spotkam się więcej — odparł z godnością przyszły „polski Clark-Geble" i z dumnie podniesioną głową skierował się ku drzwiom.

Zawiodła go ta nadzieja. W księdze przeznaczeń (o ile „takowa istnieje" w buchalterii niebieskiej) miał już zapisane dalsze dwa spotkania z posterunkowym „Kartoflem", jedno miłe, drugie bardzo niemiłe.

ROZDZIAŁ XI.

Co się stało,??

Nazajutrz Maciek obudził się bardzo późno. Nie posiadał już zegarka, lecz według słońca obliczył, że musi być koło dziewiątej. W puszczy wstawał o cztery godziny wcześniej, ale też w puszczy nie chodził spać o północy, jak mu się tutaj przydarzyło. Przydarzyło mu się to, bo po pierwsze, nie miał ani na tramwaj i musiał per pedes Apostolorum maszerować niemal z Wierzbna na Krokowskie Przedmieście, a po drugie, zapomniał jak zwie się hotel, w którym zamieszkał. Szczęśliwy wypadek zrządził, że gajowy zaszedł na „Krakowskie" i że poznał ten wielki gmach, inaczej byłby musiał nocować na ławce w Alejach.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

38)

39)

— Tak. Spodziewałem się bowiem, na podstawie tego, co wytropił nasz Nero, że zbrodniarz prawdopodobnie przyjechał na „gościnny występ“ z dalszej okolicy, a ponieważ pierwszy ranny pociąg odchodził do Poznania, postanowiłem skomunikować się w tej sprawie z tamtejszym urzędem śledczym — wyjaśniał komisarz Bednarski. — Wieczorem, przed powrotem do Gniezna, zadzwoniłem do naszego komisariatu, gdzie właśnie znajdował się przybyły przed chwilą ze wsi, Kaleta.

Po otrzymaniu od niego relacji, natychmiast udałem się do mieszkania Ludwika Haczewskiego.

— I co? — Wyraz twarzy sędziego zdradzał najwyższe zaciekawienie.

— Oczywiście nie zastałem go w domu. Natomiast dozorca domu oświadczył mi, że pan Haczewski, korzystając z urlopu, od dwóch tygodni opuścił Poznań, wyjeżdżając w nieznanym mu kierunku. Tymczasem przedwczoraj zjawił się niespodziewanie przed południem i nie wychodził z domu do wczoraj wieczór. Odtąd nie wrócił więcej.

— Czy to już wszystko, co pan komisarz zdołał zdobyć w Poznaniu? — zapytał Michniewicz, gdy tamten skończył opowiadanie.

— Niezupełnie — odparł komisarz. — Postarałem się jeszcze zebrać garść szczegółów, odnośnie trybu życia, zainteresowań i przyjaciół pana Ludwika Haczewskiego.

— Mianowicie?

— Haczewski jest zatrudnionym w fabryce narzędzi rolniczych „Agricola“ pod Poznaniem. Jest kawalerem i mieszka sam, nie posiadając w Poznaniu żadnej rodziny. Jest to człowiek dość skryty, ambitny i trochę zarozumiały, ale zresztą poczciwy; przynajmniej tak wygląda jego sylwetka w opinii współpracujących z nim urzędników „Agricoli“. Ciekawym jest jednak to — Bednarski w tym miejscu zniżył głos niemal do szeptu — co dowiedziałem się z innego źródła, a mianowicie, że jedynym przyjacielem Haczewskiego jest inżynier Stanisław Burski, z którym spotykają się niemal co dzień, spędzając całe noce w zamkniętym mieszkaniu, na jakichś podejrzanych naradach i pracach. Niestety bliższych szczegółów, dotyczących tych tajemniczych schadzek, nie udało mi się uzyskać.

Po tych słowach zapadła dłuższa cisza. Obaj urzędnicy służby śledczej popadli w zamyślenie. Ważyli głęboko te rewelacyjne, bądź co bądź, wiadomości, starając się wyciągnąć z nich trafne, logiczne wnioski.

— Niewątpliwie, że ów Haczewski jeżeli go nawet nic nie łączy z tym potwornym morderstwem, mógłby nam dużo dopomóc — zauważył po chwili sędzia śledczy.

— Hmmm.... nic nie łączy... — Komisarz Bednarski zrobił powątpiewający ruch głową. — Czy pan sędzia nie jest tego zdania, że Haczewski, na wieść o zamordowaniu jego kuzyna, z którego zresztą mieszkania korzystał do ostatnich dni, nie powinien zjawić się osobiście u sędziego śledczego, aby w miarę możności dopomóc swymi zeznaniami do wykrycia sprawcy mordu?

Michniewicz przytaknął skinieniem głowy.

— Przecież jutro ma się odbyć pogrzeb zamordowanego — ciągnął dalej komisarz — a pan Haczewski dotąd nie zjawi się w Gnieźnie, chociaż go z nieboszczykiem łączą dość bliskie węzły pokrewieństwa. To również ma swoją wymowę...

— Ciekawym, czy będzie na pogrzebie — zauważył sędzia śledczy.

— Mocno w to wątpię — wyraził swój pogląd Bednarski. — W każdym razie będzie to niewątpliwym znakiem, że nasze domysy, idące w tym kierunku, są właściwe.

— Należałoby z tego wnioskować — mówił znów sędzia Michniewicz — że Ludwik Haczewski poprostu zbiegł przed wymiarem sprawiedliwości.

— Gdyby istotnie tak było, to musimy odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie: co mogło skłonić tego człowieka do popełnienia tak zbrodniczego czynu na swoim bliskim krewnym? — powiedział komisarz i pytającym spojrzeniem zawisnął na twarzy Michniewicza. — Nie wydaje mi się prawdopodobnym przypuszczenie, aby czynu swego dokonał na tle rabunkowym — dodał — gdyż Grzywak nie przechowywał w domu żadnej gotówki, ani też nie miał jej przy sobie w chwili tak niespodziewanego powrotu do Gniezna.

— Zupełnie słusznie — zgodził się sędzia śledczy. — Tło zbrodni, jeżeli dokonał jej Haczewski, jest zupełnie odmienne. — To mówiąc, sędzia Michniewicz począł przerzucać akta tej zawikłanej sprawy, po czym, znalazłszy potrzebny dokument, rozłożył go przed sobą.

— Oto co między innymi zeznała posługaczka Grzywaka — rzekł, kładąc szeroką dłoń na białym papierze, zapisanym maszynowym pismem. — W mieszkaniu pana Grzywaka często wieczorami, bywała jakaś młoda i ładna kobieta, brunetka, o smukłej zgrabnej figurce. Często obydwoje jeździli autem za miasto i widać było, że pan Grzywak jest w niej zakochany po uszy. Fotografia tej pięknej pani stale znajdowała się na biurku w gabinecie pana Grzywaka i nieraz widziałam, jak pan siedział zamyślony, wpatrując się w uśmiechniętą twarzyczkę swej ukochanej. Inni panowie, którzy odwiedzali mojego pana, zazdrościli mu tej pieszczotki, jak nieraz mówili do pana Stefana...

Sędzia przerwał odczytywanie fragmentu zeznania starej Kowalikowej i wymownie spojrzał z pod wiszących na nosie binokli, na swego współpracownika.

— Co pan komisarz na to? — uzupełnił słowami.

— A więc miłość... zazdrość... chęć wydarcia rywalowi kochanki — domyślał się Bednarski.

— Tak. Jedynie te względy mogą wchodzić w rachubę, jeżeli chcemy, w naszych domysłach, obarczyć tym czynem Ludwika Haczewskiego — powiedział sędzia Michniewicz z głębokim przekonaniem.

d. c. n.

Przyszedł pisać podanie
a zabrał z sobą zegarek

Do mieszkania wdowy p. Karowskiej w Będzinie ul. Gzichowska, onegdaj zgłosił się nieznany osobnik i poprosił kobietę, aby mu pozwoliła napisać podanie. Otrzymawszy zgodę właścicielki mieszkania, nieznajomy usiadłszy do stołu wziął się do pisania Po chwili jednak oświadczył, że papier mu się zbrudził, zmuszony więc jest pójść kupić drugi i w tym celu wyszedł z mieszkania.

Po jego wyjściu p. Karowska kierowana jakimś złym przeczuciem rozejrzała się po mieszkaniu i stwierdziła, że ów nieznajomy osobnik skradł jej z komody zegarek i ze stołu szklaną cukierniczkę.

Proces wekslowy rolników czeladzkich
B. skarbnik uniewinniony przez sąd

Wczoraj w sądzie grodzkim w Czeladzi odbyła się rozprawa przeciwko b. skarbnikowi związku rolników p. W. Przybylskiemu oskarżonemu o bezprawne zatrzymanie sobie weksla związkowego na sumę 550 zł. Weksel ten wystawiony był przez b. prezesa związku p. F. Horzelskiego.

Na rozprawie sądowej stwierdzono, że p. Przybylski zdając swoje agendy, zatrzymał weksel p. Horzelskiego, ponieważ p. Horzelski był w posiadaniu weksla gwarancyjnego na sumę 600 zł. p. Przybylskiego. Na tym tle między stronami wynikło nieporozumienie, wobec czego zwiazek rolników złożył odpowiednie zameldowanie w policji.

Sąd po zbadaniu całego szeregu świadków nie dopatrzył się złej woli u p. Przybylskiego i wydał wyrok uniewinniający.

Trzeba zaznaczyć, że oskarżony sporny weksel zwrócił Zarządowi Związku rolników w kilka tygodni przed rozprawą sądową.

Sprawa o zamachy bombowe
na objekty żydowskie

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znajduje się dziś sprawa przeciwko dziewięciu mieszkańcom Sosnowca, oskarżonym o dokonywanie na objekty żydowskie zamachów bombowych.

Przed niespełna rokiem na terenie Sosnowca, Będzina oraz Górnego Śląska podrzucono w kilku miejscach silne petardy, które poczyniły poważne szkody materialne i zraniły szereg osób. W mieszkaniu Majera Gelibtera w Będzinie eksplodująca petarda poraniła 5 osób, ofiarą wybuchu spowodowanego pod drzwiami żydowskiego domu modlitwy w Sosnowcu na Pogoni padło dwuch żydków. 11-letni Wolf Zauberman i 14-letni Moszek Rozenblum. Zamachów dokonano poza tym na sklep Grajcara w Sosnowcu, hotel „Bristol“ w Będzinie, kino „Palace“ itd. Łącznie z akcją bombową nieujawnieni narazie sprawcy poczęli niszczyć mienie żydowskie za pomocą oblewania kwasem solnym wystaw i podpalań przy pomocy fosforu, nie rzadkie były też wypadki oblewania żrącymi płynami futer poszczególnym przechodniom

Śledztwo wdrożone w tej sprawie ujawniło członków akcji terorystycznej i kryjówkę, gdzie znaleziono zapasy bomb petard, materiałów wybuchowych, kwasu siarkowego i solnego etc. W związku z tym aresztowano mieszkańców Sosnowca: Józefa Hincyngiera, Henryka Zawadzkiego, Bogusława Grudniewicza, Michała Cieślaka, Stanisława Śmieszka, Floriana Karolińskiego, Tadeusza Fularskiego, Eugeniusza Cieślelskiego i Stefana Wojciechowskiego. Dotychczas przebywa w więzieniu jedynie główny organizator akcji, Hincinger.

Sprawa ze względu na jej tło budzi wielkie zainteresowanie. Wobec wezwania kilkudziesięciu świadków, potrwa ona prawdopodobnie trzy dni.

Rozbite jajo na koszuli
Czarodziejskie sztuczki znachora

W Wysokiej powiecie zawierciańskim zatrzymano 67-letniego Jana Majewskiego, pochodzącego z Sosnowca (Pańska 26) który wędrował od wsi do wsi i zajmował się znachorstwem.

W Wysokiej np. chorowała od dłuższego czasu 30-letnia Bronisława Koniorowa. Stan jej był ciężki. Kiedy już prawie wszystkie środki leczenia zawiodły, zjawił się Majewski i ofiarował swe usługi czarodzieja. Skorzystano z nich skwapliwie.

„Czarodziej“ kazał sobie dać dwie koszule, jajko i 30 złotych. Jęcząc niezrozumiałe słowa, rozbił jajo na koszule, włożył między nie pieniądze i uczyniwszy zawiniątko, wrzucił je pod łóżko chorej. Koszule te miał zakopać o północy na cmentarzu, po czym Koniorowa, miała odzyskać zdrowie.

Daremnie jednak czekano na dopełnienie tej ceremonii. Po stwierdzeniu w zawiniątku braku pieniędzy, które oszust zdążył sprytnie schować do kieszeni, doniesiono o wypadku policji. Sędziwego przestępcę ujęto. Grasował on, — jak się okazało — już od dłuższego czasu i nabierał naiwnych na poważniejsze niejednokrotnie kwoty pieniężne.

Wczoraj Majewski dostał w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu siedem miesięcy więzienia.

Oberwanie się zwału węgla
było nieprzewidziane

Na kopalni w Niwce uległ niedawno temu nieszczęśliwemu wypadkowi 40-letni górnik Franciszek Kurakowski. Kurakowski pracował na filarze i poniósł śmierć, skutkiem przygniecenia go olbrzymią bryłą węgla, która złamała nieszczęśliwemu górnikowi kręgosłup.

Tragiczny wypadek na kop. w Niwce był wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu przed którym odpowiadał za niezachowanie przepisów o bezpieczeństwie przy pracy sztygar kopalni Michał Horwatt - Byżyczko (Niwka, 1 Maja 16) i dozorca Jan Cesarz (Piłsudskiego 16).

Obaj podsądni zostali uniewinnieni.— Jak stwierdzono orzeczeniem władz górniczych oberwanie się zwału węgla było nieprzewidziane i nastąpiło wskutek t. zw. „tąpnięcia“.

(k) **Z KOMISJI TURYSTYCZNEJ W KIELCACH.** W dniu 19 bm. o godz. 11-ej w Kielcach w domu WF. i PW. odbędzie się posiedzenie kieleckiej komisji turystycznej. Porządek obrad przewiduje między innymi: sprawozdanie łączne z działalności wojewódzkiej komisji turystycznej i referatu turystyki, referat inż. Daniewskiego pt. „Postulaty uzdrowisk i letnisk na terenie województwa kieleckiego“, sprawy organizacji wojewódzkiej związku propagandy turystycznej, sprawy turystyki wodnej, program prac wojewódzkiej komisji turystycznej i referatu turystyki na rok 1937/38, oraz wolne wnioski.

Ucieczka od nazwiska

Do przedsionka urzędu wszedł jakiś zdenerwowany interesant i podszedł do czytającego gazetę woźnego.

— Przepraszam pana. Do kogo tu sie trzeba udać w sprawie zmiany nazwiska?

Wozny przerwał czytanie i wskazał ręką schody.

— Prosto schodami na górę. Na pierwszym piętrze są drzwi z tabliczką „Przejścia niema". Trza przejść te drzwi i iść prosto, aż do drzwi z napisem „osobom obcym wstęp wzbroniony". Trza tam wejść i po prawej stronie znajdziesz pan drzwi, gdzie jest napis „zamknięte". Tam pan wejdzie. Na lewo są drzwi referenta.

Po kwardansie zdenerwowany interesant otworzył właśnie drzwi i podszeł do siedzącego za biurkiem referenta.

— Dziubasek — uśmiechnął się grzecznie.

Referent niespokojnie zamrugał oczyma.

— O co chodzi? Ja pana nie znam.

— Dziubasek się nazywam — przedstawił się interesant — Ignacy Dziubasek. Chciałbym zmienić swoje nazwisko.

— Ach tak! — uspokoił się urzędnik. — Co pana skłania do zmiany nazwiska?

— Jakto co? Jego brzmienie. Czy pan nie uważa, że nazwisko Dziubasek jest wyjątkowo śmieszne?

— Nie uważam. Bardzo ładne nazwisko.

—Ładne? Pan chyba kpi sobie ze mnie. Przecież to okropne nazwisko! Kiedy wieczorem idę ulicą każda ćma nocna powtarza moje nazwisko. „Dziubasku może ze mną? Dziubasku może do mnie"?

Referent wzruszył ramionami.

—Po co pan się włóczy po nocy?

— Ależ panie referencie! Nie mogę przez nazwisko siedzieć w domu! W biurze mam też przykrości. Kiedy chłopiec na posyłki mówi do mnie „panie Dziubasek" klienci patrzą podejrzliwie. Pytają się, co mnie z tym chłopcem łączy. Straciłem kiedyś świetną posadę, bo szef nie mógł znieść mego nazwiska! Wściekało go ,że urzędniczki mówią do mnie „dziubasek".

— Pański szef był idiotą — mruknął referent.

— Ależ panie referencie On miał zupełną rację. Moja narzeczona też mi oświadczyła, że jeżeli nie zmnienię nazwiska nie wyjdzie za mnie za mąż.

— Pańska narzeczona jest glupia gęś.

Interesant gniewnie zmarszczył czoło.

— Panie referencie! Ona ma świętą rację Dziubasek to ohydne nazwisko, idiotyczne nazwisko, wszyscy się śmieją z tego nazwiska! Ja muszę je zmienić! Tylko dureń może się tak nazywać

Czerwony jak burak referent zerwał się z krzesła i walnął pięścią w stół

— W tej chwili proszę wyjść —ryknął.

Ineresant spojrzał zdumiony.

— Ależ panie referencie.

—Wynoś się! — referent.

Przerażony pan Dziubasek cofnął się na korytarz. Drzwi zatrzasnęły się za nim z trzaskiem. Obejrzał się na drzwi i zdębiał.

Na drzwiach wisiała tabliczka. „Henryk Dziubasek, referent".

ZE SPORTU

Dożywotnia dyskwalifikacja Gutmana

Zagłębie—Hakoach 3 : 0 walkower

Na ostatnim posiedzeniu WG. i D. podokręgu Zagłębia rozpatrywana była sprawa pierwszego meczu o mistrzostwo A klasy pomiędzy Zagłębiem a Hakoachem, który odbył się w ub. niedzielę w Będzinie. Mecz ten został przerwany naskutek chamskiego postępku gracza Hakoachu — Gutmana, ktdóy uderzył w twarz sędziego prowadzącego zawody.

WG. i D. zdyskwalifikował Gutmana dożywotnio, przyznając jednocześnie „Zagłębiu" walkower 3:0 i 2 pkt. za mecz z Hakoachem.

Prawdopodobnie „Hakoach" ukarany zostanie ponadto grzywną pieniężną za rozegranie meczu na boisku nie zatwierdzonym przez władze sportowe

Może ta surowa kara będzie przestrogą dla graczy, którzy skorzy są do wywoływania awantur. Tacy gracze, tak Gutman nie powinni być wogole wypuszczani na boiska, gdyż przynoszą tylko ujmę klubowi, w którego barwach występują.

Obecnie w tabeli mistrzostw A klasy prowadzi „Zagłębie", mając 17 pkt. przed CKS. — 15 pkt.

—oOo—

Narodowy bieg na przełaj

ODBĘDZIE SIĘ W ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

Na onegdajszym posiedzeniu Polskiego Związku Lekokatletycznego postanowiono, ze narodowe biegi na przełaj o charakterze propagandowym odbędą się, podobnie jak i w latach ubiegłych, dnia 3 maja we wszystkich miejscowościach i ośrodkach lekkoatletycznych całej Polski.

Natomiast narodowy bieg główny na przełaj o charaketrze ogólnopolskim został przeniesiony na jesień i odbędzie się w dniu Święta Niepodległości dn. 11 listopada w Warszawie. Bieg ten będzie zarazem zakończeniem sezonu lekkoatletycznego w Polsce.

—oOo—

W jednym zdaniu

– Janusz Kusociński, potrącony i kontuzjowany na ostatnich metrach biegu sztafetowego Raszyn — Warszawa, doznał stłuczenia pleców i bioder i musiał przez dwa dni przeleżeć w łóżku, przyczym przerwać musiał trening na tydzień.

— Protest Warszawianki przeciwko dyskwalifikacji drużyny Warszawianki w biegu sztafetowym Raszyn — Warszawa został przez zarząd Warszawskiego OZLA po wysłuchaniu opinii komisji sędziowskiej odrzucony, wobec czego pierwsze miejsce przyznano sztafecie Polonii.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Cwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.